

Uwagi o utilitaryzmie jako determinancie prawa

Niniejszy artykuł dotyczyć będzie wpływu doktryny utilitaryzmu na wybrane aspekty prawa, a także niektórych konsekwencje implementacji utilitaryzmu na gruncie bioetyki, jakiej dokonał Peter Singer. Z uwagi na ramy objętościowe, zmuszony jestem ograniczyć się jednak do wybranych zagadnień.

Wywód należałoby zacząć od dziewiętnastowiecznego empiryzmu, znanego również jako ruch utilitarystyczny, a zapoczątkowanego przez Jeremego Benthama, który znajdował się pod wyraźnym wpływem Davida Hume'a¹ i jego krytyki idei fikcyjnej umowy społecznej, a także jego założenia, iż wszelka cnota wspiera się na użyteczności. O ile jednak celem Hume'a było szczególnie dążenie do zrozumienia życia moralnego i sformułowania sądów moralnych, o tyle Bentham zajmował się głównie przedstawieniem kryteriów osądu uznawanych powszechnie idei moralnych, oraz instytucji prawnych i politycznych. Innymi słowy Hume starał się świat zrozumieć, a Bentham chciał go zmienić. Dodatkowo Bentham posiadał dar ujmowania idei nie będących tworem jego inwencji, rozwijania ich i nadawania im postaci prostego narzędzia zmian społecznych. W odniesieniu do prawa, jego funkcji i miejsca w państwie Bentham² zadawał pytania w następującym duchu: jaki jest cel tego prawa? Czy cel ten jest pożądanym? Jeśli tak, czy to prawo rzeczywiście prowadzi do jego osiągnięcia?³

Prawo zatem w ujęciu Benthama winno przede wszystkim prowadzić do osiągnięcia pożądanego celu. Należy się jednak zastanowić czym jest pożądanym cel. W odpowiedzi na pytanie, co jest pożądanym, Bentham zgodnie z teorią hedonizmu etycznego stwierdza, iż pożądanym jest prawo jako takie, wtedy i tylko wtedy gdy oraz w takim stopniu w jakim prowadzi do przyjemności. Teoria ta nie została stworzona przez

¹ Szkocki filozof, ekonomista i historyk, żyjący w latach 1711–1776. Jest uważany za jedną z najważniejszych postaci w historii zachodniej filozofii i szkockiego oświecenia. Doktryna Hume'a postrzegana jest jako dogłębna forma sceptycyzmu i naturalizmu. W jego twórczości znaleźć można wpływy empiryzmu Johna Locke'a.

² Por. T. Tulejski, *Od zasady użyteczności do demokracji. Filozofia polityczna Jeremy Benthama*. Łódź 2004.

³ F. Copleston, *Historia filozofii*, tom VIII, Warszawa 1989, s. 10.

Benthama, a w ujęciu szerszym jest niezmiernie popularna w historii myśli etycznej. Do jej zwolenników należeli Epikur¹, John Locke², Thomas Hobbes³ czy wspomniany już David Hume. Bentham nadał jej jednak niezmiernie przystępną formę. Dla jej zrozumienia kluczowe jest wyjaśnienie zwrotu *pożądane jako takie* oraz określenia *przyjemne*.

Pożądane jest niemal synonimem słowa *wartościowe* czy *cenne* (nie w sensie *kosztowne*, lecz w tym, w którym występuje w zwrocie *cenne doświadczenie*). Jest też bliskie znaczeniowo słowu *dobrze*. Mówiąc natomiast, że coś jest rzeczą dobrą, mówimy o tym czymś prawie, jeżeli nie dokładnie, to samo co wtedy, gdy określamy je jako rzecz *pożądaną*. *Pożądane* jest blisko związane z *lepsze*. Ze względów technicznych najprościej byłoby przyjąć jako termin podstawowy *lepsze niż* i za jego pomocą zdefiniować *pożądane*. Na przykład można uznać, że sens zdania: jest *pożądane*, aby odkryto lek przeciw rakowi, jest taki sam, jak zdania – byłoby lepiej, gdyby lek przeciw rakowi został odkryty, niż gdyby nie został odkryty. Można zatem stwierdzić również, że *lepsze niż* oznacza *preferowane*. Tezę hedonizmu etycznego można by wówczas sformułować w kategoriach preferowalności, należy jednak zaznaczyć, iż *lepsze niż* ma oczywiście inne znaczenie niż *jest obowiązkiem*⁴.

Kolejną istotną dla nas kwestią jest ustalenie tego, co Bentham rozumiał pod pojęciem *przyjemności*. Otóż opierał się on na hedonizmie psychologicznym, czyli teorii, zgodnie z którą każda istota ludzka dąży ze swojej natury do osiągnięcia przyjemności i unikania przykrości. Zasadzie

¹ Filozof grecki, żyjący w latach 341 p.n.e.–270 p.n.e., twórca kierunku filozoficznego określanego mianem epikureizmu. Negował istnienie nieśmiertelnej duszy oraz możliwość odrodzenia po śmierci. Twierdził, iż wyłącznym celem egzystencji ludzkiej jest osiągnięcie szczęścia, które miało polegać na doznawaniu przyjemności, nieszczęście zaś zdaniem Epikura wynikać miało z cierpienia.

² Twórca liberalizmu politycznego, uznawał prawa podmiotowe jednostki za prawa przyrodzone. Do praw podmiotowych zaliczał między innymi prawo własności, prawo do życia oraz wolności osobistej.

³ Angielski filozof, przedstawiciel materializmu mechanicznego oraz teoretyk państwa absolutnego. W jego opinii człowiekiem kierują namiętności. Człowiek w doktrynie Hobbesa jest istotą egoistyczną i powodowaną instynktem samozachowawczym. Od zwierząt odróżnia ludzi umiejętność posługiwania się mową i rozumem, cechy te nie są jednak w stanie w pełni oswoić i zdominować namiętności.

⁴ R.B. Brant, *Etyka. Zagadnienia etyki normatywnej i metaetyki*, Warszawa 1996, s. 510–515.

tej nadał Bentham prostą do zapamiętania formułę, iż „natura poddała rodzaj ludzki rządowi dwóch zwierzchnich władców: przykrości i przyjemności. One rządzą nami ze wszystkim, co czynimy, mówimy, myślimy; wszelki wysiłek, jaki możemy zrobić, aby zrzucić z siebie to poddaństwo, tylko go dowiedzie i potwierdzi. W słowach ktoś może utrzymywać, że się wyzwolił spod ich jarzma; w rzeczywistości jednak będzie je zawsze dźwigał”¹.

Bentham uważał, iż ostateczną motywacją ludzkiego działania jest zawsze przyjemność i ból, które określane są ilościowo, w ramach granic wyznaczonych przez jednostkę dążącą do uzyskania przyjemności bądź odczuwającą cierpienie, które chce zredukować. Oznacza to, że nasze zachowanie jest zredukowane do sprytniej kalkulacji, w której kierujemy się rozważą, przez co staje się ona siłą sprawczą. Innymi słowy, filozofia Bentham zatrzymuje się na zachowaniu określanym mianem egoizmu².

Bentham wyróżnia trzy równości odnoszące się do przyjemności. Po pierwsze równe prawo do przyjemności, po drugie równą zdolność odczuwania przyjemności, po trzecie równe dążenia do przyjemności. Jednocześnie uważał, iż dopuszczenie jakiegokolwiek wyjątku w odniesieniu do wymienionych równości umożliwi usprawiedliwienie nierówności w dystrybucji przyjemności, czemu, jak uważał, należy przeciwdziałać³. Więcej, jego celem było pokazanie, iż mierzalne różnice w prawie do przyjemności, w zdolności odczuwania przyjemności oraz w dążeniu do przyjemności nie istnieją⁴.

Jednocześnie Bentham dążył do wyjaśnienia tego, co rozumiał przez przyjemności i przykrość, przy czym nie posługiwał się w tym celu metafizycznymi definicjami. Rozumiał je tak, jak są rozumiane w potocznym języku, pisał, iż „w tej sprawie nie potrzebujemy żadnych subtelności, żadnej metafizyki. Nie trzeba radzić się ani Platona, ani Arystotelesa. Przykrość i przyjemność to to, co każdy jako takie odczuwa.”⁵. Bentham uważa za prawdę psychologiczną, że wszystkich

¹ J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, Warszawa 1958, s. 17.

² W. L. Davidson, *Political Thought in England. The Utilitarians from Bentham to Mill*, Oxford 1947, s. 40–41.

³ P. Schofield, *Jeremy Bentham, the French Revolution and political radicalism*, History of European Ideas nr. 30, London 2004, s. 385.

⁴ Ibidem.

⁵ J. Bentham, *Theory of Legislation*, London 1896, s. 3, cyt. za: F. Copleston, op. cit., s. 14. Definicja ta, choć prosta, może być niezwykle użyteczna, odnieść ją

ludzi popycha do działania chęć uzyskiwania przyjemności i unikania przykrości. Nie jest to jednak, dla niego, kwestia najważniejsza. Dąży on w swoich rozważaniach przede wszystkim do ustalenia obiektywnego kryterium umożliwiającego uznanie określonych czynów za moralne bądź niemoralne. W tym celu stwierdza, iż tylko dążenie do przyjemności i unikanie przykrości może determinować nasze postępowanie, dla tego też możemy uznać, że słuszne są te czyny, które prowadzą do zwiększenia ogólnej sumy przyjemności, za niesłuszne zaś uznać należy te czyny, które prowadzą do jej zmniejszenia. Czyn prowadzący do zwiększenia ogólnej sumy szczęścia jest dla Benthama czynem słusznym, przez co powinniśmy go wykonać lub przynajmniej nie jesteśmy zobowiązani powstrzymać się od jego wykonania. Nie zawsze konkretne zachowanie musi prowadzić do powiększenia ogólnej sumy przyjemności, choć z pewnością konkretne działanie nie będzie niesłuszne, jeżeli powiększy ogólną sumę szczęścia.

W ten sposób dochodzimy do zasady użyteczności, będącej najgłośniejszą formułą Benthama. Zasada użyteczności funkcjonuje u Benthama w dwóch podstawowych znaczeniach. Po pierwsze, jako opis motywów działania i kryterium oceny czynów. W tym znaczeniu jest to maksyma, którą kieruje się większość ludzi w swoim postępowaniu. Po drugie jako norma i kryterium działania prowadzącego do szczęścia. W tym rozumieniu szczęście jak największej liczby ludzi jest dobrem najwyższym, przeświadczenie zaś o powinności jego realizacji funkcjonuje jako pewien aksjomat¹. Zasada użyteczności określa mianem użytecznego wszystko to, co służy szczęściu jednostki i społeczeństwa²

można do innych tak zwanych trudno definiowalnych pojęć i tak dla przykładu jako godność uznać możemy to, co konkretna osoba w danej sytuacji za swoją godność uzna, tak samo jak i tylko konkretna osoba może stwierdzić, kiedy jej godność będzie naruszona, przy czym granica indywidualnej godności przy takim podejściu zawsze będzie przebiegać w innym miejscu.

¹ E. Falkowska, K. Rudzyńska-Ludwiczynska, *Spór o najwyższe dobro*, Warszawa 2001, s. 37.

² Szczęście społeczeństwa Bentham utożsamia z interesem społeczeństwa (społecznym), który uważa za jeden z najbardziej ogólnych terminów co prowadzi często do zatracenia jego znaczenia. Bentham interes społeczeństwa definiuje w następujący sposób: „Społeczeństwo jest rzekomym ciałem, złożonym z indywidualnych osób, które się traktuje, jakby stanowiły jego członki. Czymże jest wobec tego interes społeczeństwa? Sumą interesów

Zadaniem prawodawcy jest jednak troszczyć się o to, aby osobiste szczęście człowieka mogło być osiągnięte za pomocą postępowania, zgodnego z dobrem publicznym. Myślą tą przeniknięte są wszystkie prace Benthama z dziedziny prawodawstwa¹.

Istnieją zresztą jego zdaniem przyczyny, wobec których interwencja prawodawcy, poprzez sztuczne uzgadnianie interesów jednostki z interesem publicznym, nie jest konieczne tak często, jak mogłoby się wydawać. Ponieważ, zdaniem Benthama, okazuje się, że człowiek działa z największym pożytkiem dla powszechnego dobra, gdy dba o swoje własne interesy. Doktryna ta stała się teoretycznym uzasadnieniem koncepcji *laissez-faire*².

Bentham nie czynił rozróżnienia między przyjemnością a szczęściem i stanowczo odrzucał koncepcję uznającą jakościową przewagę przyjemności wyższego rzędu. Jak twierdził w sytuacji kiedy ilość dostarczanej przyjemności jest równa, pinezka jest równie dobra co poezja³ – cokolwiek by to oznaczało.

Poglądy etyczne Jeremego Benthama zostały pod koniec XX w. bezkrytycznie zaakceptowane przez Petera Singera⁴, który dokonał ich implementacji na gruncie bioetyki.

Singer jest konsekwentnym utylitarystą, co sam przyznaje⁵, twierdząc, iż spójny utylitaryzm może wskazać rozwiązanie wielu problemów dzisiejszego świata⁶.

¹ B. Russell, *Freedom and organization 1814–1914*, London 1934, s. 113.

² Ibidem.

³ Ibidem, s. 114.

⁴ Prof. Peter Singer, australijski filozof i etyk, zajmuje się etyką od ponad 40 lat. Jest jednym z najbardziej znanych specjalistów z tego zakresu na świecie. Napisał wiele książek tłumaczonych na liczne języki. Gorący zwolennik etyki utylitarystycznej, czołowy reprezentant „cywilizacji śmierci”. Jako jeden z pierwszych Singer przeniósł ciężar dyskusji etycznych z rozważań teoretycznych na praktykę. W 1979 ukazała się jego książka *Practical Ethics*, która jest najpopularniejszym podręcznikiem etyki stosowanej w świecie anglosaskim. Jest znany ze swoich bardzo kontrowersyjnych poglądów dotyczących m.in. aborcji i eutanazji.

⁵ Por. P. Singer, *The Singer Solution to World Poverty*, The New York Times Sunday Magazine, 5/09/1999, s. 60–63.

⁶ P. Singer, *Etyka praktyczna*, Warszawa 2003, s. 29.

Punktem wyjścia doktryny Singera jest teza, że współczesny postęp techniki i medycyny doprowadził do krachu tradycyjnej etyki, rozumianej, przez Singera, jako etyka wywodząca się z chrześcijańskiej koncepcji świata i człowieka, która, jego zdaniem, nie jest w stanie dać jednoznacznej odpowiedzi na wiele fundamentalnych pytań stawianych przez współczesną bioetykę. Singer przyznaje, że nasze obecne postawy ukształtowały się w okresie narodzin chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo, zdaniem Singera, miało specyficzną teologiczną motywację – mianowicie wiarę, że wszyscy zrodzeni z ludzkich rodziców są nieśmiertelni. Drugą doktryną, która doprowadziła do tej samej konkluzji, była wiara, iż jako stworzeni przez Boga, jesteśmy jego własnością, i zabić istotę ludzką to uzurpować sobie prawo Boga do decydowania, kiedy mamy umrzeć, a kiedy żyć¹. Singer uważa jednak, iż etyka nie jest wyidealizowanym systemem, który jest świetny w teorii, ale nie w praktyce. Bliższa prawdzie jest odwrotność tego twierdzenia: ocena etyczna, która nie sprawdza się w praktyce, musi również zawierać jakiś błąd teoretyczny, gdyż jej najistotniejszą rolą jest być przewodnikiem w praktyce².

Fundamentem rozważań społeczno-filozoficznych Singera jest utylitaryzm Benthama, który został przedstawiony w pierwszej części niniejszego artykułu, wskazuje on, iż aby postępować moralnie, należy preferować zachowania zgodne z zasadą użyteczności.

Na samym początku swoich rozważań Singer stawia pytanie: co jest złego w zabijaniu?³ Odpowiedź udzielona na gruncie utylitaryzmu preferencji wyjaśnia nam, że istota ludzka ma pragnienia, zabicie takiej istoty pozbawia ją możliwości realizacji tych pragnień i tym samym pozbawia ją możliwości osiągnięcia szczęścia, które, jak się już przekonaaliśmy, winno, zdaniem utylitarystów, determinować nasze postępowanie⁴. Odpowiedź tego typu prowadzi do następujących wniosków: po pierwsze dla utylitarysty życie nie ma wartości samej w sobie, a ma wartość dlatego, że prowadzi do osiągania szczęścia, gdy zostanie pozbawione tej cechy, przestaje mieć jakąkolwiek wartość. Po drugie, aby mieć prawo do życia, trzeba być zdolnym do ujęcia siebie jako odrębnej całości istniejącej w czasie i trzeba być zdolnym do pragnienia

¹ Ibidem, s. 94.

² Ibidem, s. 18.

³ Taki tytuł nosi rozdział czwarty powoływanej już książki Singera – *Etyka praktyczna*.

⁴ P. Singer, *Etyka...*, s. 95

szczęścia, więc, zdaniem Singera, jeżeli prawo do życia jest prawem do kontynuowania istnienia jako odrębna całość, pragnieniem relewantnym do posiadania prawa do życia jest pragnienie kontynuowania istnienia jako odrębna całość. Ale tylko istota, która jest zdolna ująć siebie jako odrębną całość istniejącą w czasie, może mieć, zdaniem Singera, prawo do życia. By mieć prawo do życia, trzeba mieć, czy przynajmniej w jakimś czasie trzeba było mieć, pojęcie posiadania ciągłości swojego istnienia¹.

Singer pisze, iż w jakimkolwiek uczciwym porównaniu moralnie relewantnych cech, takich jak racjonalność, samoświadomość, świadomość, autonomia, przyjemność, ból itp., bydło, świnia i kurczęta są daleko przed ludzkim płodem niezależnie od stadium rozwoju ciąży². Singer na gruncie etyki utilitarystycznej dochodzi więc do wniosku, iż dokonanie aborcji dla celów komercyjnych, po to aby sprzedać tkankę, jest moralnie pożądane, ponieważ, jak argumentuje, lepszym byłoby zejść w ciążę i ją usunąć, by otrzymać, powiedzmy, 10 tysięcy dolarów, niż spędzić 6 miesięcy, wykonując monotonną pracę w hałaśliwej, zanieczyszczonej, niebezpiecznej fabryce za tę samą ilość pieniędzy³. Dla tego w opisanym przypadku, zdaniem Singera, usunięcie ciąży byłoby lepsze niż jej nieusunięcie, tak samo jak, nawiązując do początkowej części niniejszego artykułu, lepszym byłoby wynalezienie leku na raka niż niewynalezienie go. Dlatego idąc dalej, na gruncie moralności utilitarystycznej stwierdzić możemy, iż opisane wyżej zachowanie należy uznać za moralnie preferowane.

Do podobnych wniosków dochodzi Singer w odniesieniu do niemowląt. Jego zdaniem zabicie nowo narodzonego niemowlęcia ze zdiagnozowaną hemofilią należy uznać za pożądane, zwłaszcza gdy rodzice zdecydują się na nowe dziecko, które będzie zdrowe, a które prawdopodobnie by w innej sytuacji nie istniało. Konkluzja ta wynika z założenia, iż perspektywy szczęśliwego życia są lepsze dla normalnego dziecka niż dziecka z hemofilią. Kiedy śmierć niepełnosprawnego niemowlęcia prowadzi do narodzin następnego z lepszymi perspektywami na szczęśliwe życie, ogólna ilość szczęścia będzie większa, jeżeli niepełnosprawne niemowlę zostanie zabite. Jeżeli zatem zabicie dziecka z

¹ Ibidem, s. 101–102.

² Ibidem, s. 149.

³ Ibidem, s. 164.

hemofilią nie ma niekorzystnego efektu dla innych, zgodnie z zasadą użyteczności byłoby dobrze je zabić¹.

Czy te rozważania mają jakiegokolwiek znaczenie praktyczne? Czy poglądy Benthama i Singera mogą stać się determinantą wpływającą na kształt prawa?

Dla udzielenia odpowiedzi na to pytanie wystarczy zanalizować się bliżej holenderskiemu ustawodawstwu zezwalającemu na przeprowadzanie eutanazji.

Wiosną 1981 r. po raz pierwszy w historii holenderskiego sądownictwa odbył się proces w sprawie asysty przy samobójstwie. Działaczka ruchu na rzecz dobrowolnej eutanazji pomogła popełnić samobójstwo proszącej ją o to kobiecie. Podała jej śmiertcioną mieszankę leków, którą kobieta wypła i zmarła. Sąd, dokonując wykładni obowiązującego prawa, stwierdził, że spełnienie wymaganych warunków może usprawiedliwić asystę przy samobójstwie. Jednakże w tym przypadku sąd wydał wyrok skazujący na sześć miesięcy więzienia w zawieszeniu na rok oraz na dwa tygodnie aresztu domowego, ponieważ decydując się na asystowanie przy samobójstwie, kobieta ta nie spełniła wszystkich warunków należytej staranności².

W 1982 r. powstała Krajowa Komisja do spraw Eutanazji, mająca na celu przyszele zalegalizowanie eutanazji i samobójstwa wspomaganego.

Kolejne sprawy przeciwko lekarzom dokonującym eutanazji nie przynosiły poważniejszych wyroków, utarła się praktyka, w której sądy ograniczały się do uznania oskarżonego winnym, bez orzekania sankcji.

W 1984 r. Królewskie Stowarzyszenie Medyczne opracowało aktualną do dziś listę warunków, koniecznych do spełnienia przez lekarza dokonującego eutanazji, wymaganych do wyłączenia odpowiedzialności karnej za zabójstwo³. Co można uznać *de facto* za moment dopuszczenia eutanazji.

Dnia 10 kwietnia 2001 r. przez holenderski parlament została uchwalona ustawa o trybie kontroli pozbawiania życia na życzenie i wspomaganego samobójstwa oraz o zmianie kodeksu karnego i ustawy o

¹ Ibidem, s. 179. Więcej równie drastycznych przykładów stosowania etyki utilitarystycznej na gruncie bioetyki można znaleźć niemal w każdym tekście wychodzącym spod pióra Petera Singera. Por. *How Are We to Live?* New York, 1995, *A Darwinian Left*. New Haven, 1999; *Animal Liberation. 2nd edition*, New York 1990.

² *Eutanazja – stan prawny na świecie*, www.life.net.pl.

³ Ibidem.

pochówku i kremacji, która weszła w życie 1 kwietnia 2002 r. i uczyniła Holandię pierwszym krajem, który *de lege* dopuścił eutanazję¹.

Ustawa ta zezwala lekarzowi uśmiercić pacjenta, który odczuwa cierpienie nie do zniesienia, jeżeli wyrazi on takie żądanie.

Żądanie może wyrazić pacjent pełnoletni, a także taki, który ukończył 16 lat i jest uważany za zdolnego do rozumienia swoich interesów, a rodzic lub rodzice i/lub opiekun wzięli udział w procesie decyzyjnym. W przypadku gdy pacjent ukończył 12, a nie ukończył 16 lat, wymagana jest zgoda rodziców.

Osoba, która ukończyła 16 lat i jest uważana za zdolną do rozumienia swoich interesów, może wyrazić pisemne życzenie przerwania życia na wypadek, gdyby znalazła się w stanie uniemożliwiający wyrażenie woli zakończenia życia.

W trakcie wykonywania eutanazji lekarz zobowiązany jest do spełnienia wymogów należytej staranności.

W Holandii co roku oficjalnie notuje się około 9700 wyraźnych próśb o eutanazję lub samobójstwo z asystą lekarza. Zgodę otrzymuje ok. 5000 osób². Tak zwana *ciemna liczba* jest nie do określenia.

Obecnie stalemu rozszerzaniu ulega zakres przypadków, w których eutanazja ma być legalna.

Rozpoczęto obecnie proces legalizacji eutanazji w stosunku do dzieci. Próby te zapoczątkowało podpisanie przez Holenderskie władze i Klinika Uniwersytecka w Groningen protokołu przewidującego rozszerzenie w przyszłości możliwości przeprowadzania eutanazji na dzieciach poniżej 12. roku życia, w przypadkach gdy lekarz stwierdzi, iż dziecko cierpi w sposób nie do zniesienia ze względu na stan fizyczny nie rokujący szans na przeżycie³.

¹ Tekst ustawy opublikowany na stronie internetowej www.nvve.nl.

² M. Matthews-Brzozowska, *Eutanazja w Holandii w ocenie wybranego piśmiennictwa europejskiego*, Nowiny Lekarskie 2002/71/164; podobnie Gazeta Wyborcza: „Z badania przeprowadzonego na zlecenie holenderskiego rządu wynika, że spośród 9,7 tys. próśb o eutanazję zgłoszonych przez pacjentów w 2001 r. przeprowadzono tylko 3,8 tys. Jedna trzecia przypadków odmowy (ok. 1960) wzięła się stąd, że pacjenci zmarli, zanim lekarze zdecydowali się pomóc im umrzeć. Ale w 1180 przypadkach lekarze powiedzieli »nie«, gdyż nie zostały spełnione wszystkie wymogi prawne eutanazji”.

³ V.J. Vollmar, *Recent developments in physician – assisted suicide*, Willamette 2005, www.willamette.edu.

Wyniki badań opublikowane w holenderskim czasopiśmie *Journal of Medicine* z 22 stycznia 2005 r. mówią o 22 przypadkach noworodków z poważnym rozczepieniem kręgosłupa uśmierconych w Holandii w latach 1997–2004 przez lekarzy¹.

Po publikacji tego artykułu prokuratura wszczęła postępowanie wyjaśniające, aby po konsultacji prawnej umorzyć śledztwo we wszystkich sprawach. Co można *de facto* potraktować jak legalizację tego typu eutanazji.

W grudniu 2004 r. lekarze z ośmiu uniwersyteckich klinik wysłali list do rządu holenderskiego z prośbą o ustanowienie specjalnego komitetu ekspertów, którego zadaniem byłoby opracowanie kryteriów przeprowadzania eutanazji na noworodkach.

Oficjalna odpowiedź z ministerstwa sprawiedliwości głosiła, iż wkrótce zostanie rozpoczęty proces legislacyjny zmierzający do legalizacji tego typu praktyk oraz określający dokładną procedurę postępowania. Co stanowi zapowiedź dopuszczenia *de lege* możliwości przeprowadzania eutanazji na dzieciach poniżej 12. roku życia².

Dane statystyczne podają, iż 31% pediatrów dokonało zabójstwa przynajmniej jednego nowo narodzonego dziecka. Piąta część tych zabójstw została dokonana bez zgody rodziców³.

Klinika Uniwersytecka w Grinigen postanowiła oficjalnie przeprowadzać eutanazję na dzieciach poniżej 12. roku życia, jeżeli lekarz stwierdzi, iż cierpienie dziecka jest nie do zniesienia lub dziecko jest nieuleczalnie chore⁴.

Nie trudno zaobserwować na podstawie przytoczonych wyżej informacji, jak doktryna utylitaryzmu przyczynia się do rozwoju tzw. „cywilizacji śmierci”, w której najważniejszą wartością jest szczęście i przyjemność. Moją intencją było przedstawienie konsekwencji przyjęcia w prawie doktryny utylitaryzmu i implementacji jej na gruncie bioetyki.

¹ Ibidem.

² Ibidem.

³ W.J. Smith, *Now They Want to Euthanize Children*, The Daily Standard 13/09/2004.

⁴ Ibidem.